

## **Dariusz Karłowicz: Śmierć jako sposób życia**

Ze śmierci do życia przechodzi ten, kto według słów Chrystusa, posłuszny jest Jego nauce. Powiada Chrystus: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we mnie, żyć będzie na wieki”. Z tej perspektywy fizyczna śmierć jest więc czymś w rzeczy samej drugorzędnym. Rzeczywistym przedmiotem ludzkiego dramatu jest bowiem walka o życie wieczne – pisze Dariusz Karłowicz w książce „Arcyparadoks śmierci”.

Nauczanie Nowego Testamentu pozwalało chrześcijanom bez trudu przystać na Fedonową formułę filozofii. Arcyparadoks życia i śmierci stanowi jeden z centralnych wątków chrześcijańskiej wykładni dramatu zapoczątkowanego aktem nieposłuszeństwa pierwszych rodziców. Panującą nad światem śmierć (Rz 5,14), która poprzez grzech została sprowadzona na rodzaj ludzki (Rz 5,12; 1 Kor 15,21), pokonał na krzyżu Chrystus. Jego ofiara uwolniła ludzi zarówno z niewoli grzechu, jak i śmierci (Rz 8,2; Hbr 2,15). Źródłem grzechu jest pożądanie, śmierć zaś jest jego skutkiem (Jk 1,15). Nieumiarkowanie cielesnych pragnień stało się przyczyną tego, że ludzkie ciało, będące przecież dziełem Boga, stało się „ciałem śmierci” (Rz 7,24). Ofiara Chrystusa zakończyła wprawdzie niepodzielne władanie śmierci nad światem, jednak nie unicestwiła jej ostatecznie. Dlatego właśnie poza Chrystusem nie ma zmartwychwstania i życia (J 8,21). Prawdziwą śmiercią człowieka nie jest więc śmierć fizyczna, lecz trwanie w więzach grzechu (Kol 2,13). Ze śmierci do życia przechodzi ten, kto według słów Chrystusa, posłuszny

jest Jego nauce (J 5,24). Powiada Chrystus: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we mnie, żyć będzie na wieki” (J 11,25–26). Z tej perspektywy fizyczna śmierć jest więc czymś w rzeczy samej drugorzędnym. Rzeczywistym przedmiotem ludzkiego dramatu jest bowiem walka o życie wieczne. Kto zachowa naukę Chrystusa, ten będzie żył na wieki (J 8,51), kto ją odrzuci, stając po stronie ciała i grzechu, tego czeka potępienie czy, jak mówi autor Apokalipsy, „śmierć druga” (Ap 2,11). Jak jej uniknąć? Otóż droga do życia prowadzi przez śmierć. Żyjąc w Chrystusie, chrześcijanin wraz z Nim codziennie umiera dla świata. Pisze św. Paweł w Liście do Kolosem: „Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu (...). Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w waszych członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem” (3,2–3 i 3,5). Życie chrześcijanina, rozpoczęte przez chrzest, który jednoczy go z Ukrzyżowanym, jest więc codziennym umieraniem tego wszystkiego, co powstrzymuje go w dążeniu ku górze. I to właśnie nadaje sens z jednej strony ćwiczeniom duchowym ograniczającym namiętności cielesne, a z drugiej fizycznemu cierpieniu i śmierci, która ściślej łączy chrześcijanina z umierającym Chrystusem. Można powiedzieć, że dla wyznawcy Chrystusa zarówno dobrowolna asceza, jak i cierpienia, prześladowania i śmierć stanowią rodzaj duchowych ćwiczeń, które pomagają mu się narodzić poprzez umieranie dla grzechu i świata. Tak właśnie rozumie to autor *Listu do Diogneta*, który doskonalące duszę umartwienia ciała, takie jak głód i pragnienie, porównuje ze spadającymi na Kościół prześladowaniami. To one czynią go z dnia na dzień lepszym, silniejszym i liczniejszym[1].

*Nauka umierania jest nauką życia. Z tej perspektywy śmiało można powiedzieć, że chrześcijanie „w sposób należyty podejmują się filozoficznego zajęcia”*

Chrześcijanie nie musieli wykazywać literackiej inwencji, żeby scenery i rekwizyty *Fedona* uczynić atrybutami własnej nauki o przygotowaniu do śmierci. Sąd,

więzienie i kajdany, które tradycja filozoficzna uczyniła banalnym tropem moralizującej retoryki, na powrót stały się rzeczywistością. Nie jest to jednak wyłączna przyczyna tego, iż kiedy bierzemy do ręki chrześcijańskie zachęty do męczeństwa, to odkrywamy, jak bliskie pokrewieństwo łączy je z duchem Fedonowych ćwiczeń. Christel Butterweck powiada, że historię literatury apologetycznej inauguruje Platońska wersja *Apologii* Sokratesa[2]. Parafrazując tę opinię można powiedzieć, że obok Pisma Świętego to właśnie wywodząca się z *Fedona* tradycja stanowi źródło chrześcijańskiej refleksji nad męczeństwem pojętym jako zasadniczy punkt odniesienia dla całego ludzkiego życia. Choć w podtytule nosi nazwę *O nieśmiertelności duszy*, *Fedon* jest filozoficznym protreptykiem, zachętą do uprawiania filozofii będącej nauką umierania. Już we wstępie Sokrates przekazuje swój testament wszystkim, którzy uważają się za filozofów. Po to, by podkreślić jego trudność, składa go na ręce pseudofilozofa Euenosa. „«To właśnie, Kebesie, powiedz Euenosowi i pożegnaj go ode mnie, a jeśli jest rozsądny, to niechaj podąża za mną jak najszybciej. Ja, zdaje się, odchodzę dzisiaj, bo taka jest decyzja Ateńczyków». Wtedy Simmias rzeki: «(...) Często spotykałem tego człowieka i, o ile go mogłem poznać, nie będzie on bynajmniej skłonny cię posłuchać». (...) «Euenos jest filozofem, nieprawdaż?» – pyta Sokrates – (...) «W takim razie

będzie tego pragnął i Euenos, i także każdy, kto w sposób należyty podejmuje się owego zajęcia» (61b–61c). Rzecz jasna, zachęta do śmierci ma charakter hiperboli: pragnienie śmierci, spętane stanowczym zakazem samobójstwa (61d–62c), odwraca człowieka od spraw ciała, kierując jego życie ku afirmacji rozumu i ducha. Nauka umierania jest nauką życia. Z tej perspektywy śmiało można powiedzieć, że chrześcijanie „w sposób należyty podejmują się filozoficznego zajęcia”. Z uwięzionym Sokratesem chrześcijan łączy nie tylko więzienie i kajdany, i nie tylko zgoda, że ten ponury los stanowi metaforę sytuacji człowieka sprawiedliwego, ale również przekonanie, że stały wysiłek przygotowania do śmierci jest najwłaściwszym sposobem życia[3].

*Dariusz Karłowicz*

*Tekst pochodzi z książki Arcyparadoks śmierci Dariusza Karłowicza, która ukaże się wkrótce nakładem Teologii Politycznej.*

---

[1] *Ad. Diog.* VI, 9. W sławnym VI rozdziale, w szeregu obrazów, porównywana jest obecność chrześcijan w świecie do obecności duszy w ciele. Autor podkreśla fakt nieuchronnego napięcia między niewidzialną i nieśmiertelną duszą a śmiertelnym ciałem, które nienawidzi duszy za fakt przeciwstawiania się korzystaniu z rozkoszy (6,5). Dusza, stanowiąc o jedności ciała, kocha je, choć w śmiertelnym ciele zamknięta jest tak jak w więzieniu (6,7).

[2] Ch. Butterweck, „*Martyriumsucht*“ in *der alten Kirche*, Tübingen 1995, s. 8.

[3] Poniżej omawiamy wybrane wątki trzech chrześcijańskich zachęt do męczeństwa, a mianowicie: Tertuliana, *Ad martyras*; *Ad Fortunatum* autorstwa biskupa Kartaginy, św. Cypriana; *Exhortatio ad martyrium*, która wyszła spod pióra Orygenesesa. Warto zwrócić uwagę, że jeśli konsekwentnie myśleć o chrześcijaństwie jako o koronie filozofii, teksty te należy umieścić w tradycji filozoficznych protreptyków, takich jak *Protrepticus* Arystotelesa, *Hortensius* Cyncerona czy protreptyk Jamblicha. Nawet jeśli tej tezy nie dałoby się obronić z perspektywy historyczno-literackiej, to warto pamiętać, że podobnie jak teksty pogańskie, chrześcijańskie protreptyki stanowią zachętę do najdoskonalszego życia, szkicują jego obraz i wskazują drogę, która do niego prowadzi.